MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

Nr. 57. Warszawa, dnia 9 marca 1928 r.

P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J .

/B i u l e t y n   c o d z i e n n y/.

Nr.57.   Warszawa, dnia 9.marca 1928 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E .

WYBORY W POLSCE.

THE DAILY HERALD z 5/3. Kor. z Warszawy omawiając wyniki wyborów w Polsce, pisze, że sytuacja rządu jest trudna, ponieważ nie ma zapewnionej większości. Blok rządowy odniósł sukces tylko w Warszawie i we wschodnich okręgach. Autor pisze, że obóz rządowy prowadził tajną kampanję, zmierzającą do wywoływania nieporozumień z partjach opozycyjnych.

THE MORNING POST z 5/3. Kor. z Warszawy pisze, że wybory odbyły się spokojnie. Zdaje się, że metody wyborcze partji rządowej przyczyniły się do tego, że wiele głosów blok rządowy stracił na rzecz prawicy.

IBIDEM. zamieszcza kor. z Warszawy z 28/2.w której omawia ugrupowania polit. oraz metody wyborcze, zaznaczając na wstępie, że wszyscy w Polsce wiedzą, że bez względu na to, jaki byłby wynik wyborów, sytuacja rządu Marsz.Piłsudskiego pozostanie zasadniczo bez zmiany.

THE TIMES z 6/3.Kor. z Warszawy podaje objektywne informacje o wynikach wyborów i zaznacza, że listy rządowe osiągnęły duże powodzenie.

KOELNISCHE ZEITUNG z 6/3. podaje art.swego warsz.koresp.w którym mówi on o wybitnie niemiłych wrażeniach walki wyborczej. Uważa, że kampanja prowadzona przez blok rządowy była nielojalna i nacechowana momentem wysoce niemiłej konkurencji polit. Dziennik przypomina, że rząd do dnia dzisiejszego nie wyświetlił napadu na b.min.Zdziechowskiego, red.Mortkowicza i Nowaczyńskiego, oraz uprowadzenia gen.Zagórskiego,powołując się przytem na opinję "Robotnika" co do rzekomej akcji rządowej na Polesiu i Wołyniu. Pismo krytykuje ponadto aresztowania białorusinów i ukraińców - oraz - podobnie, jak inne pisma - głosi o terorze wyborczym na G.Śląsku. W zrozumieniu dziennika wybory uważać można za niemiłą komedję. Dla potwierdzenia swej tezy przynosi pismo drugi art. z Katowic, w którym powołuje się na teror powstańców, konfiskatę dzienników niemieckich i atakuje w końcu w sposób niezwykle ostry przemysłowców niemieckich, którzy mieli popierać finansowo akcję rządową wyborczą i oddali swe głosy na listę rządową.

BERLINER TAGEBLATT i VOSSISCHE ZEITUNG z 6/3.utrzymują, że rząd uzyska 3/5 głosów dla przeprowadzenia zmian w konstytucji odnośnie do rozszerzenia prerogatyw Prezydenta Rzplitej.

Zaznaczyć należy, że zainteresowanie prasy niem. dla wyborów w Polsce i ich następstw naogół osłabło. Dzienniki przynoszą, już tylko małe notatki, w których cytują opinje pism polskich oraz omawiają krótko kombinacje przyszłej większości parlamentarnej.

L'INFORMATION /Egipt/ z 25/2.zamieszcza na wstępie długą koresp. z Warszawy W.Diabagni, omawiającą przyszłe ukształtowanie się stosunków po wyborach. Kor. utrzymuje, że wybory odbędą się pod hasłem:"za" lub "przeciw" Piłsudskiemu, gdyż można stwierdzić bez przesady, że imię Marszałka stało się dla niego samego całym programem politycznym. Kor. przepowiada, że pomimo licznych ugrupowań politycznych, przygotowujących się do zaciętej kampanji przeciw blokowi rządowemu, wybory wprowadzą napewne do parlamentu większość oddaną osobie i rządowi Marsz. Piłsudskiego. W przeciwnym razie Izby będą tylko wegetowały tak, jak wegetowały w sejmie poprzednim.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE!

SESJA RADY LIGI I BEZPIECZEŃSTWA.

DAILY TELEGRAPH z 6/3.Kor. z Genewy pisze, że niema iluzji co do praktycznych wyników, jakie przyniesie śledztwo w kwestji incydentu w St.Gothard. Rząd austrjacki nie popiera zamiaru przeprowadzenia poważnego śledztwa. Główna opozycja przeciwko śledztwu - jak się zdaje - pochodzi od Scialoji. Stresemann waha się między dwoma przeciwnemi tendencjami. Miał on podobno w rozmowie z Briandem oświadczyć, że podczas obecnej sesji nie będzie się domagał ewakuacji Nadrenji. Cała ta kwestja jednak będzie musiała być omówiona w czerwcu po francuskich i niemieckich wyborach.

THE DAILY HERALD z 6/3. Kor. z Genewy pisze, że Briand odbył poważną prywatną rozmowę z Stresemannem w kwestji zbadania incydentu w St.Gothard. Briand miał uczynić aluzję, że o ile Stresemann poprze wysiłki Francji w kwestji ~~wznowienia~~ autorytetu i prestige'u Ligi Nar., to Francja okaże pewną ustępliwość w kwestji Nadrenji.

~~THE MANCHESTER GUARDIAN~~ z 5/3.Kor. z Paryża pisze, że od pewnego czasu Quai d'Orsay zaczęło rozumieć, iż istnieje konieczność wprowadzenia nowej orjentacji w francuskiej polityce zagranicznej. "Poincaryzm" zbankrutował w chwili ewakuacji Ruhry i chociaż Poincaré - ze względu na swoje nieustępliwe antygermańskie stanowisko - może być przeszkodą dla ewolucji stosunków europejskich, nie ma on żadnego innego planu dla zastąpienia Locarna i jego czysto negatywne stanowisko jest słabe. Do kierunku polityki Paul Boncoura, stałego propagowania protokołu łącznie z naciskiem na sankcje, wprowadzane są b.poważne zmiany. Francuzi zaczęli rozumieć, iż protokół niema widoków powodzenia. Pewna zmiana orjentacji okazała się konieczna. Rozmowy w Genewie będą miały na celu ustanowienie nowych kontaktów, oraz rozważanie wszystkich możliwości, któreby ułatwiły rozwój procesu, początkiem którego było Locarno. Nadzieje na jakieś konkretne rezultaty prac genewskich są nieusprawiedliwione.

THE DAILY TELEGRAPH z 5/3. Kor. z Genewy nawiązując do kwestji optantów genewskich pisze, że o ile kwestja ta nie zostanie w ostatniej godzinie prywatnie załatwiona, to zapewne zostanie ponownie odroczona i Chamberlain zrzeknie się roli sprawozdawcy.

THE TIMES z 6/3. Kor. z Waszyngtonu streszcza oświadczenie senatora Borah, który uważa, że wielostronny traktat wykluczający wojnę, nie będzie niezgodny z paktem Ligi Nar. Trudnością jego zdaniem jest raczej ostatnie 10 czy 12 przymierzy które powstały w Europie po wojnie i poparte są przez militarne konwencje.

THE TIMES z 5/3. Kor' z Genewy pisze, że chociaż wizyta, jaką hiszpański ambasador w Paryżu złożył Chamberlainowi spowodowana była głównie kwestją Tangeru, zwiększa ona jednak nadzieję, iż rząd hiszpański zastanawia się nad ponownem wzięciem udziału w pracach Rady.

L'EUROPE NOUVELLE z 3/3, pisze w art.wst. iż zarówno sprawa konfliktu polsko-litewskiego, jak i sprawa w St.Gothard dostarczy sposobności podczas obecnej sesji w Genewie do wykazania, co dzieje się z autorytetem Rady w przerwach między poszczególnemi sesjami. Pycha, czy też zaślepienie madziarskie nie zadowoli się już półśrodkami. Rozporządzając bez upoważnienia Rady transportem broni i puszczając mimo uszu dyskretne uwagi prezydenta Rady udzielone Bethlenowi, rząd węgierski postawił członków Rady Ligi wobec sytuacji, z której nie mogą wyjść inaczej, jak przez uchwalenie większością głosów, zgodnie z postanowieniami paktu - przeprowadzenie inwestygacji. Czy jednak nie jest zbyt późno aby tego rodzaju postępowanie dało właściwe rezultaty?.

Drugie ważne zagadnienie wysunięte zostało przez wystąpienie p.Czen-Lo. Należy mianowicie ustalić, jakie prawa inicjatywy przysługują czy to sekretarzowi generalnemu, czy też urzędującemu prezydentowi Rady w przerwach między sesjami. Jest to w gruncie rzeczy to samo zagadnienie, które napotyka na swej drodze Komitet bezpieczeństwa - jest to zagadnienie władzy wykonawczej w łonie wolnych i równych państw.

Instytucja genewska jest b.młoda, to jest jej słabością a równocześnie jej siłą. Autorowie paktu nie chcieli - zupełnie słusznie, - dokładnie określać praw Rady, gdyż nikt wówczas nie mógł przewidzieć, jaka jej przypadnie rola. Obecnie w zetknięciu się z życiem, nasuwają się fakty, które powodują konieczność ścisłego zdefinjowania kompetencji instytucji genewskiej.

LE MATIN z 6/3. Sauerwein donosi z Genewy, że jakkolwiek na porządku dziennym obecnej sesji jest tylko jedna ważna sprawa, a mianowicie - zbrojeń węgierskich - sesja ta brzemienna będzie - zdaniem kół genewskich - w poważne konsekwencje w sprawach polityki międzynarodowej. Opinja ta - jakkolwiek jest ogólna, winna być przyjęta krytycznie. Autor pisze dalej, że kweste zbrojeń węgierskich można rozpatrywać z dwojakiego punktu widzenia: bądź jako walkę państw M.Ententy z Węgrami, bądź też przez traktowanie w sposób bardziej ogólny tego incydentu. Najpoważniejszą nasuwającą się kwestją w związku z tem zagadnieniem, będzie sprawdzenie, czy Liga Nar. jest w możności podołać zadaniu, zleconemu jej przez państwa sprzymierzone z chwilą wyrzeczenia się przez nie prawa kontroli. Zwolennicy pierwszej tezy spotkają się z rozczarowaniem, gdyż kwestje polityki lokalnej nie wchodzą w zakres kompetencji Ligi Nar., która jest właściwie trybunałem. Wobec tego będzie chodziło nie o zbadanie stosunków Węgier z ich sąsiadami, lecz o wykazanie, czy pogwałciły one klauzulę traktatu. Należy przypuszczać, że rzeczy będą rozpatrywane w tym sensie. Przed dwoma laty odbyła się długa konferencja w spr.przewozu broni. Dokument ten został ratyfikowany tylko przez Francję i jedno z państw Ameryki Środkowej, wobec czego nie posiada on sankcyj prawnych. Wszystko pozatem jest gadaniną kuluarową, za którą odpowiadają ci, którzy chcieliby sparaliżować akcję sprawiedliwości międzynarodowej.

JOURNAL DES DEBATS z 6/3. Gauvain pisze w związku z rozpoczęciem obrad w Genewie, iż perjodyczność tych posie-

dzeń jest celowa i byłaby rzeczą niebezpieczną i być może, kłopotliwą, zredukowanie ich liczby w myśl propozycji Chamberlaina. Gdyby sesje te odbywały się rzadziej, niektóre sprawy mogłyby się zaostrzyć lub powstawałyby konieczności zwoływania sesji nadzwyczajnych, które nabierałyby naskutek tego szczególnego znaczenia i komplikowałyby tylko sytuację.

Przechodząc do sprawy St.Gôthard, która głównie absorbuje uwagę członków Rady, autor pisze, iż w danym wypadku nie Rada zawiodła, lecz system inwestygacyjny, stworzony w r. 1924 i 1926. Obowiązkiem komisji inwestygacyjnych jest natychmiastowe zbieranie się w razie koniecznej potrzeby. W ten sposób dałoby się osiągnąć maximum skuteczności przy minimum rozgłosu. Niestety, zastrzeżenia przyjęte w 1926 r. po wejściu Niemiec do Ligi Nar. sparaliżowały do tego stopnia działalność, że uruchomienie tego aparatu staje się obecnie wielkiem wydarzeniem dyplomatycznem. Obecnie wszystkie państwa, nie wyłączając Niemiec, zainteresowane są tem zagadnieniem. Gdyby okazało się, że prawo inwestygacji jest tylko himerą, że napotyka ono na trudności, niemożliwe do pokonania, to niewątpliwie, zarówno Francja jak i Belgja przeciwstawiłyby się stanowczo przedwczesnej ewakuacji Nadrenji.

ESSENER ALLG.ZTG. z 2/3. w art.redakcyjnym omawia obecne posiedzenie Rady w Genewie i zaznacza, że nie należy obecnego posiedzenia Rady Ligi lekceważyć, ponieważ nie będzie mowy o Locarno wschodniem, czy o zwolnieniu od okupacji Nadrenji. Stoimy przed problemem decydującym o polityce europejskiej - inwestygacja na Węgrzech. Kontrola wojskowa zwana inwestygacją, opiera się na protokole genewskim. Udało się Niemcom w grudniu 1926 r. przeprowadzić, że kontrolę tę wolno tylko stosować na podstawie uchwały Rady. Z powodu opieszałości dyplomacji niem. pozostało jednak dużo niejasności, co umożliwia przy złej woli wrócić do postanowień Protokołu. Ta zła wola obecnie istnieje u francuzów, którzy chcą stworzyć precedens, by móc go obrócić w przyszłości przeciw Niemcom. Sytuacja delegacji niemieckiej jest trudna, bo w razie odmownego stanowiska stworzą pretekst dla francuzów do odłożenia uwolnienia Nadrenji od okupacji. W konkretnym wypadku węgierskim niema już jednak podstaw do inwestygacji, ponieważ korpus delicti nie istnieje z powodu zniszczenia transportu broni. W razie gdyby delegacja niemiecka się sprzeciwiała inwestygacjom, podkopałaby zaufanie aljantów do przyjętych przez siebie zobowiązań. Miałoby to najfatalniejsze następstwa dla uwolnienia Nadrenji od okupacji, ponieważ Niemcy zawsze twierdzili, że nie są potrzebne dodatkowe zabezpieczenia z okazji uwolnienia Nadrenji ze względu na prawo Ligi Nar. do inwestygacji i kontroli wojskowej.

STOSUNKI ANGLO-EGIPSKIE.

THE TIMES z 5/3. W art.wst.omawiając odrzucenie przez rząd egipski projektu traktatu pisze, że fakt ten nie będzie przyjęty zbyt tragicznie w W.Brytanji. Stosunki brytyjskie z Egiptem nadal będą regulowane przez deklaracje z r.1922. a wypadki ostatnich dwóch lat wykazały, że ten prowizoryczny układ może być utrzymany i niekoniecznie musi odbić się ujemnie na przyjaźni między dwoma krajami. Mimo niepowodzenia, które może być chwilowe, ostatnie rokowania angielsko-egipskie są b.poważnym postępem w stosunkach anglo-egipskich. Rząd brytyjski wykazał, na jakich warunkach gotów jest współpracować z Egiptem, jako sprzymierzeniec. Z drugiej strony Sarwat Pasza, który miał odwagę zainicjować te rokowania wykazał, że patrjotyczny egipski mąż stanu może dojść do porozumienia z rządem brytyjskim. Koledzy jego nie przyjęli kompromisu, jednakże przygotował on drogę do ewent.przymierza.

Dziennik wyraża nadzieję, że nadejdzie dzień, gdy realiści w Egipcie dojdą do władzy, a wówczas, obecne uczciwe i wspaniałomyślne propozycje angielskie będą podstawą porozumienia. Autor uważa, że powodem odrzucenia przez Wafd" propozycji brytyjskich, było utrzymanie wojsk angielskich w Egipcie, co uważane byłoby za zalegalizowanie okupacji brytyjskiej. Autor podkreśla, że obecnie tak samo jak w r.1914. brytyjska siła zbrojna w Egipcie pozostaje jedyną pewną gwarancją obrony ważnych linij komunikacyjnych imperjum brytyjskiego. Partja "Wafd" obecnie zajęła to samo stanowisko, co Zaglul-Pasza, podczas nieudanych rozmów z Mac Donaldem. Autor wyraża żal z tego powodu, że zwolennicy zmarłego przywódcy nacjonalistów są tak mało oryginalni, że imitują nawet jego błędy polityczne.

THE MORNING POST z 5/3.zaznacza w art.wst.że w ocenie obecnej sytuacji pójdzie jeszcze dalej, niż Chamberlain, który uważa, iż odrzucenie przez rząd egipski projektu traktatu jest raczej rzeczą niefortunną dla Egiptu a nie dla W.Brytanji. Dziennik uważa, że właśnie przyjęcie tego traktatu przez Egipt byłoby nieszczęściem dla imperjum brytyjskiego. Deklaracja z r. 1922. była nie traktatem, lecz nadaniem Egiptowi przywilejów przez W.Brytanję. Otóż przekształcenie tego jednostronnego nadania przywileju na traktat, mogło już pociągnąć pewne niebezpieczne międzynarodowe konsekwencje. Co się zaś tyczy samych warunków proponowanego traktatu, to zawierają one wyrzeczenie się pewnych zasad, których utrzymanie jest konieczne dla bezpieczeństwa brytyjskiego dla brytyjskich interesów i obywateli. Projektowany traktat wprowadza pewne zmiany do kapitulacji. Zniesienie urzędu Sirdara oznacza, że w razie przyszłych nieporozumień Liga Nar., do której Egipt dzięki W.Brytanji ma być przyjęty, miałaby rozstrzygać o losie Anglji. Autor podkreśla, że nie jest rzeczą rozsądną oddawać żywotne sprawy brytyjskie kompetencji organizacji, która nie okazała się postronną. Chamberlain, który ostatnio znalazł się odosobniony w Lidze, miał sposobność poznać niebezpieczeństwo przekazywania decyzji, dotyczącej żywotnych interesów W.Brytanji, państwom kontynentalnym. Autor wypowiada się przeciwko projektowi traktatu ze względu na ustępstwa, które W.Brytanja czyni partji "Wafd". Partja ta zajmuje stale wrogie stanowisko wobec Anglji, pozatem nie uczyniła nic, by wykazać, że jest zdolna do rządzenia Egiptem.

THE TIMES z 6/3.Kor. z Kairu pisze, iż fakt, że po raz wtóry w okresie 5-letnim wysiłek dojścia do porozumienia zawiódł wobec niekompromisowego stanowiska Egiptu dowodzi, że próby te były przedwczesne. Musi przejść pewien okres czasu, zanim próby będą mogły być wznowione.

LE MILLIETT z 5/3. Agha Oglu Ahmed pisząc obszernie w art.wst. o przyczynach zatargu anglo-egipskiego dowodzi, że tak, jak kwestja Kanału Suezkiego ma wielkie znaczenie dla Anglji, tak kwestja Sudanu dla Egiptu ma znaczenie jeszcze ważniejsze, bo tam znajduje się źródło Nilu, który dla Egiptu jest kwestją życia. Wobec tego, czyż można uważać pretensje Anglji do tych okręgów inaczej, niż za groźbę zagrożenia bytu Egiptu? Oczywiście, że sprawa ta może być rozwiązana jedynie przez danie Egiptowi odpowiednich gwarancyj, co do których Anglja winna uznać żądania egipskie. Dla tego nota, którą Anglja przygotowuje, będzie miała w tej kwestji wielkie znaczenie.

SPRAWA LISTU ZINOWJEWA.

OBSERVER z 4/3. zamieszcza list Thomas Marlowe /b.redaktora Daily Mail z r.1924/, który informuje, w jaki sposób list Zinowjewa dostał się do jego rąk. Otrzymał on te wiadomości od przyjaciół i postarał się uzyskać odpis. "Przyjaciele ci byli gentlemenami i obraziliby się bardzo, gdyby on zaofiarował im pieniądze".

THE DAILY HERALD z 5/3. Mac Donald w wywiadzie z dziennikarzem oświadczył, iż list Marlowe'a wskazuje na to, iż w związku z listem Zinowjewa miała miejsce konspiracja. Mac Donald zapytuje, dlaczego Marlowe nie wymienia nazwisk owej wielkiej grupy przyjaciół, którzy mieli innych przyjaciół".

IBIDEM. Dziennik pisze, że list Marlowe nie wyjaśnia sprawy listu Zinowjewa, lecz porusza tak ważne kwestje, iż przez to poważnie wzmacnia żądanie Partji Pracy przeprowadzenia nowego śledztwa.

THE DAILY TELEGRAPH z 5/3. W art.wst.pisze, że list Zinowjewa będzie źródłem podniecenia politycznego w najbliższych dniach. Żądanie partji pracy przeprowadzenia ponownego śledztwa zostanie tylko wzmożone przez podanie przez Thomasa Marlowe'a ówczesnego redaktora "Daily Mail" okoliczności, w jakich odpisy listu Zinowjewa doszły jego rąk. Mac Donald, który swego czasu uważał list za autentyczny, obecnie, wobec oświadczenia Marlowe wyraża wątpliwość co do jego autentyczności. W zakończeniu autor pisze, że Mac Donald był odpowiedzialny za wrażenie, jakie list ten wywarł na wyborcach angielskich.

THE MORNING POST z 5/3. W art.wst.nawiązując do kwestji listu Zinowjewa pisze, że wznawianie jej jest rzeczą przykrą, nie przyniesie to również żadnych korzyści. Autor pisze, że treść listu Zinowjewa niejednokrotnie była potwierdzona przez fakty. Wobec powyższego kwestje, czy list ten był fałszerstwem, czy też nie, /są wszelkie dane do przypuszczenia, iż był on autentyczny/ staje się zagadnieniem czysto akademickiem. List ten dowiódł, jak nierozsądnem było postępowanie partji pracy, która ofiarowywała Sowietom przyjacielskie stosunki i ustępstwa handlowe wówczas, gdy bolszewicy starali się podkopać potęgę imperjum brytyjskiego. Nowe śledztwo pociągnie za sobą tylko duże wydatki a nie przyniesie nikomu żadnej korzyści.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 5/3. W art.wst.pisze, że konieczne jest ponowne śledztwo w kwestji listu Zinowjewa. Fakt, czy list ten był autentyczny, czy nie, nie jest kwestją wielkiej wagi. Autentyczny, czy fałszywy, reprezentuje poglądy międzynarodówki moskiewskiej. Wymaga wyświetlenia kwestja zakomunikowania tego listu z dwóch niezależnych źródeł dziennikowi Daily Mail w celu wpływania na wynik wyborów.
